

Janusz Faryś
Szczecin

„Cud Wisły” 1920 r. w ocenie polskich ugrupowań politycznych

Początki II Rzeczypospolitej naznaczone były wojnami z wszystkimi prawie sąsiadami. Chodziło w nich o kształt granic. Wojna Polski z Rosją Radziecką tym różniła się od pozostałych, że walczone nie tylko o granice, ale byt państwa. Rezultat zmagania oznaczał utrwalenie niepodległości lub przekształcenie kraju w małą republikę radziecką. Utworzona z niczego armia polska odnosiła w 1919 r. ogromne sukcesy na polu walki. W 1920 r. wódz naczelny Józef Piłsudski wsparł orężnie ukraińskie aspiracje niepodległościowe. Armia polska i ukraińska zajęły Kijów. Propagowanej przez lewicę niepodległościową myśli federacyjnej realne kształty nadawał naczelnik państwa i armia. Na skutek kontrofensywy radzieckiej, 10 czerwca armia polska wycofała się z Kijowa. W początkach lipca zaś z bramy smoleńskiej ruszył czerwcowy najazd, który w połowie sierpnia dotarł do bram Warszawy i tutaj nastąpiło przesilenie. Bitwa warszawska była niewątpliwie „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”. W Polsce nazwano ją „Cudem nad Wisłą”. Wszystko są to rzeczy znane i wielokrotnie opisane¹.

Ocena tego przełomu przez polskie ugrupowania polityczne, a za nimi przez opinię publiczną jest też generalnie znana. Wynikała ona z ukształtowanej latami myśli politycznej i zbudowanych na niej orientacji. Z jednej strony narodowcy, Roman Dmowski, stojący na gruncie państwa narodowego, tworzyli tzw. obóz inkorporacyjny. Przeciwni rozbiciu Rosji i budowaniu na jej peryferiach państw narodowych, szczególnie Ukrainy oraz w nawiązaniu do historii, wielonarodowego państwa obejmującego ziemie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obóz przeciwny, jak już wspominałem, tworzyła głównie lewica niepodległościowa, także Józef Piłsudski. Cel ich stanowiło rozbicie Rosji, zepchnięcie jej do granic etnograficznych i budowa pod przewodnictwem Polski, silnego zespołu państw, bariery oddzielającej Rosję od Niemiec. Zatem był to obóz federacyjny².

¹ Z ogromnej ilości źródeł i literatury przedmiotu zwłaszcza patrz: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 2, Warszawa 1937. W tomie tym zawarta jest praca Piłsudskiego, *Rok 1920* oraz M. Tuchaczewskiego, *Pochód za Wisłę*; E.V. D’Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 roku*, Warszawa 1990 (reprint); A. Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930; L. Wyszczelski, *Operacja warszawska. Sierpień 1920*, Warszawa 2005; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, t. 2, Warszawa 2010; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.

² J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1982.

Sukcesy armii polskiej na wschodzie, zajęcie Kijowa, przytłumiło spory orientacyjny. Porażki, konflikty spotęgowały, chociaż w obliczu groźby katastrofy politycy i prasa przyjęli częściowo pakt o nieagresji. Zwycięstwo warszawskie wznieciło emocje. Sukces, jak wiadomo, ma wielu ojców. Celem artykułu jest pokazanie sposobu interpretacji oraz następstw zwycięstwa, dokonanych przez polityków i publicystów polskiej sceny politycznej.

Najlepsze pióro na prawicy miał Stanisław Stroński, redagował też „Rzeczpospolitą”, poczytny dziennik, wydawany za pieniądze Ignacego Paderewskiego. Docierał więc do szerokiego kręgu odbiorców i miał znaczący wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Stroński nie należał do Związku Ludowo-Narodowego, ani też „Rzeczpospolita” nie była dziennikiem endeckim. Na jej łamach propagowana była jednak myśl narodowa. Ponadto Strońskiemu przypisuje się autorstwo określenia „Cudu nad Wisłą”, popularnemu wówczas i dzisiaj, na trwałe związanego z bitwą warszawską³. W pierwszych dramatycznych dniach zmagania przed Radzyminem napisał artykuł pt. „O cud Wisły”, w którym porównywał obronę Paryża w 1914 r., z walkami pod Warszawą. I tam i tutaj o dalszym cofaniu mowy być nie mogło. Tam stał się cud Marny, tutaj będzie cud Warszawy⁴.

Ideę cudu rozwijał dalej po pierwszych sukcesach wojsk polskich. Pisał, że po 8-dniowym nabożeństwie zarządzonym przez gen. Józefa Hallera stał się cud, „a ten cud, to był wysiłek woli narodu, który zrozumiał, że lekkomyślność w zamierzeniach i niedbałość w urzędzeniach doprowadziły go na skraj przepaści”.

Wówczas nastąpił zwrot w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Rząd jedności narodowej pod przewodnictwem Wincentego Witosa przystąpił gorliwie do naprawy zabagnionych spraw wojskowych. Wielki udział w tej pracy miały zagraniczne misje wojskowe, szczególnie zaś gen. Maxime Weygand. Miejsce „lekkomyślnej samodzielności” w polityce zagranicznej zajęła ścisła współpraca ze Sprzymierzonymi⁵.

W kolejnych artykułach Stroński dawał wykładnię przyczyn dramatycznej sytuacji w lipcu i pierwszej połowie sierpnia. Źródeł doszukiwał się w tych siłach, które osłabiając autorytet Sejmu i rządu samowolnie zdecydowały o wyprawie kijowskiej. Czytelnym adresatem uwag był Józef Piłsudski i lewica.

Teraz – pisał – nie czas upajać się zwycięstwem lecz w pokorze, w poczuciu pełnionych win i błędów, z myślą o nauce na przyszłość, zastanawiać się będziemy nad tem, co nas uratowało z tamtych błędów.

³ Patrz: J. Faryś, „O cud Wisły”. *Stanisław Stroński wobec wojny polsko-radzieckiej 1920 roku* [w:] *Od najazdów pogańskich dotąd są państwa Waszej Królewskiej Mości spokojne... Studia ofiarowane w siedemdziesiątą rocznicę urodzin profesorowi Karolowi Olejnikowi*, red. Z. Pilarczyk i M. Franz, Toruń 2008, s. 302–310.

⁴ „Rzeczpospolita” z 14 sierpnia 1920 r. wydanie poranne (dalej: wyd. p.).

⁵ S. Stroński, *Wierna rzeka*, „Rzeczpospolita” z 21 sierpnia 1920 r. wyd. p.

Zasługi sukcesu przypisywał przede wszystkim Witosowi, dowódcy obrony Warszawy gen. Hallerowi oraz gen. Weygandowi⁶. Taka tonacja utrzymana była w kolejnych artykułach. Zwycięstwo militarne, przejście od obrony do ataku wynikała z pomocy „nieocenionej wartości... twórczego umysłu wielkiego wodza, jakim jest generał Weygand”, dobrze współpracujący z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Plan polskich działań, według Strońskiego, polegał na silnej obronie I Armii oraz ataku V, dowodzonej przez gen. Władysława Sikorskiego i IV gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Nadzór ogólny i rozkazy wydawał gen. Haller. W tym kontekście dopiero wspomniane zostało natarcie grupy Piłsudskiego⁷.

Eksponując dokonania gen. gen. Weyganda, Hallera, Rozwadowskiego, a nawet Sikorskiego i Śmigłego-Rydza, do których na co dzień odnosił się krytycznie ze względu na przeszłość legionową, marginalizował rolę Piłsudskiego. Wpisane to zostało w reguły gry politycznej obozu narodowego. Józef Piłsudski był głównym przeciwnikiem obozu i personalnie Romana Dmowskiego, zatem w propagandzie pozbawiono go wszelkich cech charyzmatycznych, zdolności (poza destrukcją) i jakichkolwiek zasług. Już w połowie lipca 1920 Stroński pisał o piłsudczykach, że powinni „wdziać wory pokutne, sypać popiół na zielone głowy i zarzec się raz na zawsze mówienia o wojnie i polityce”⁸. Taką ocenę bitwy warszawskiej będzie Stroński powielał do końca II Rzeczypospolitej, także później w publicystyce emigracyjnej.

Tak wiele uwagi poświęciłem Strońskiemu i „Rzeczypospolitej”, ponieważ prasa obozu narodowego często wzorowała się na mistrzu polemiki politycznej i jego argumentację powtarzała. Najbardziej miarodajny dziennik endecki „Gazeta Warszawska” używał podobnych argumentów oceniając bitwę warszawską. W dramatycznych dniach, gdy ważyły się losy zmagania pisano:

z tego co od trzech dni urzędowo nam komunikują przekonać się powinniśmy, jak wielkiej wagi jest kompetentne dowództwo i zarazem zrozumieć, że Francja przez przysłanie nam generała Weyganda i jego pomocników okazała nam pomoc ogromną⁹.

Podtekst oczywisty dotychczasowe dowództwo, a więc Piłsudski, to ignorancja, kompetentne kierownictwo zapewnia Weygand. Nie trudno się domyśleć kogo dziennik obdarzył laurem zwycięzcy.

Cała Warszawa, a nawet cała Polska wie, że plan obrony Warszawy, a raczej cały plan obrony Polski wygotowany został przez szefa sztabu marszałka Focha, generała Weyganda.

⁶ S. Stroński, *Ocalenie ojczyzny*, „Rzeczypospolita” z 29 sierpnia 1920 r. wyd. p.

⁷ *Generał Haller pod Warszawą*, „Rzeczypospolita” z 11 września 1920 r. wyd. wieczorne (dalej: wyd. w.). Wybrane artykuły Strońskiego na temat bitwy warszawskiej zamieszczone zostały w zbiorze: S. Stroński, *Pierwsze lat dziesięć 1918–1928*, Lwów 1928, s. 99–132.

⁸ S. Stroński, *Straceńcy*, „Rzeczypospolita” z 16 lipca 1920 r. wyd. p.

⁹ *Nieco o zgrzytach*, „Gazeta Warszawska” z 17 sierpnia 1920 r.

Autor artykułu napisał co prawda, że Weygand oficjalnie odzegał się od autorstwa planu bitwy. Publicysta jednak wiedział swoje, wypowiedź generał kładł na karb skromności¹⁰.

Józef Hłasko na łamach „Przeglądu Narodowego” oceniając dramatyczne dni lata 1920 r. zwrócił uwagę na zawód, który sprawiła armia. Oczywiście chodziło o korpus oficerski, z podtekstem obarczającym odpowiedzialnością dowództwo. Zwycięstwo nie zwalnia od wyciągania wniosków i gruntownej przebudowy sił zbrojnych.

Należy wykorzystać cenne uwagi krytyczne, sporządzone przez misję francusko-angielską i personalnie przez gen. Weyganda.

Fascynacja Francją, zakrawająca na serwilizm, wzywała z łamów całej prasy narodowej. Tutaj w „Przeglądzie Narodowym” obok armii krytykowano także dyplomację właśnie za brak współpracy z sąsiadami, Zachodem, w szczególności zaś z Francją, która skutkowałą pełną izolacją. Hłasko pisał:

wszystkie błędy naszej polityki miały swój początek w tym, że człowiek o silnej woli mógł, nie uciekając się nawet do żadnych specjalnie rewolucyjnych, lub nielegalnych sposobów, kierować naszą polityką, nie licząc się z uchwałami Sejmu i opinią ogółu¹¹.

Bez wymieniania nazwiska, ale w sposób czytelny, tradycyjnie Piłsudskiego obarczał odpowiedzialnością za wszelkie nieszczęścia spadające na Polskę.

Bardziej ogłędny w atakach na Piłsudskiego był „Kurier Warszawski”, mieszczący się także na obrzeżach obozu narodowego. Natomiast jednoznacznie odcinał się od pomysłów federalistycznych, które oznaczały dalszą wojnę, nieakceptowaną przez Zachód, a zatem prowadzoną w izolacji. Bolesław Koskowski powtarzał tezę Romana Dmowskiego i innych narodowców, że idea rozbijania Rosji wypycha Moskwę w objęcia Niemiec. Porozumienie niemiecko-rosyjskie oznacza rozbiór Polski. Wojnę zatem należy kończyć po wyzwoleniu wszystkich ziem polskich. Zwycięstwo nie może w żadnym wypadku oznaczać powrotu do samodzielnej polityki wschodniej¹². Nie wolno, jak napisał Bohdan Wasiutyński ulegać „pociągowi przestrzeni”¹³.

Najważniejsza zatem stała się sprawa pokoju. „Gazeta Warszawska” ponownie odwoływała się do rzekomej wypowiedzi gen. Weyganda, który podobno radził, aby armia prowadziła ofensywę do linii, która spełnia walory obronne, na niej zatrzymała działania bojowe i czekała na rozejm i pokój. Natomiast jednoznacznie dziennik przeciwstawiał się dalszej wojnie w imię budowy niepodległej Ukrainy, czy Białorusi. Marsz w rosyjskie przestrzenie stanowił drogę do katastrofy¹⁴. Tak pisała cała prasa narodowa. Ograniczała nawet ataki na socjali-

¹⁰ *Pomyślny tydzień*, „Gazeta Warszawska” z 21 sierpnia 1920 r.

¹¹ J. Hłasko, *Po przesileniu*, „Przegląd Narodowy” z sierpnia – września 1920 r.

¹² B.K.[oskowski], *Tylko o własną ziemię*, „Kurier Warszawski” z 18 sierpnia 1920 r. wyd. w.

¹³ B. Wasiutyński, *Międzynarodowe zadania Polski*, „Przegląd Narodowy” z października – listopada 1920 r.

¹⁴ *O rozejm i pokój*, „Gazeta Warszawska” z 28 sierpnia 1920 r.

stów, którzy ad acta odkładali ideę federacyjną i optowali za pokojem. Natomiast z całą furią rzuciła się na piłsudczykowski „Naród”, który pozostał wierny złudzeniom federacyjnym.

Sprawa kończenia wojny była wówczas oczywista w momencie osiągnięcia sensownych granic. Sprawa pokoju definitywnego nie była jednak tak jednoznacznie stawiana. Stroński na przykład lansował tezę „ni pokój ni wojna”. Rozjem owszem. Dalsze rokowania pokojowe Polska prowadzić powinna w łączności z mocarstwami zachodnimi¹⁵.

Jeżeli tutaj Stroński był pewnym wyjątkiem, to przecież nikt na prawicy (na lewicy również) bolszewikom nie dowierzał. Cały natomiast obóz narodowy dążył do zakończenia działań wojennych i zaniechania realizacji koncepcji federacyjnych. Przesilenie wojny w bitwie warszawskiej, „cud nad Wisłą” sprzyjał budowie państwa narodowego, realizacji idei inkorporacyjnej i w tym sensie stanowił zwycięstwo narodowców. Także propaganda lansowana przez polityków i publicystów tego obozu dała efekty. Nie mała część społeczeństwa polskiego uwierzyła, że zwycięstwo nad Wisłą to zasługa gen. gen.: Weyganda, Rozwadowskiego, Hallera i innych, żadnego zaś udziału, poza destrukcją, nie miał w nim wódz naczelny, marszałek Józef Piłsudski.

Na antypodach nurtu narodowego zawsze stali piłsudczycy. Szczególnie zaś widoczne to było w sierpniu 1920 r. Prasa narodowa ze szczególną zawziętością atakowała „Naród”, „Kurier Poranny”, „Rząd i Wojsko”, prominentne tytuły piłsudczykowskie. W przełomowych dniach sierpnia, a szczególnie po zwycięstwie warszawskim, piłsudczycy, jako jedyni bowiem konsekwentnie opowiadali się za dalszą realizacją idei federalistycznej.

W przeddzień sukcesu ofensywy warszawskiej „Naród” pisał, że „walka, którą toczy, nie może zakończyć się pojednaniem”. Kompromis nie jest możliwy, bo nie wolno oddać nawet kawałka ziemi polskiej.

Jeśli pod naciskiem koalicji musimy prowadzić pertraktacje w Mińsku, to prowadźmy je w ten sposób, abyśmy nie zdradzili samych siebie¹⁶.

W dniach przełomu „Naród” też wybił w tytule, a właściwie zapożyczył od Strońskiego, słowo „cud”. Nieznany autor napisał słusznie

nad Wisłą Polska zdobywa swoją niepodległość. Nie otrzymuje jej w podarku od państw europejskich, nie z traktatów i pieczęci wersalskich, ale z własnego trudu, własnego doświadczenia, własnych rozczarowań.

Rozczarowań do postawy Zachodu, do mocarstw sprzymierzonych, które uchylły się od wsparcia, a nawet działały przeciw Polsce. Na tym tle korzystnie odbijała się jedynie postawa Francji¹⁷. Jednocześnie, co oczywiste, prasa tzw. belwederska podkreślała zasługi Piłsudskiego. Zapewne Adam Skwarczyński, czołowy ideolog grupy (artykuł tym razem nie był podpisany) porównywał dzia-

¹⁵ S. Stroński, *Ni pokój ni wojna*, „Rzeczpospolita” z 28 sierpnia 1920 r.

¹⁶ *Z dnia*, „Naród” z 17 sierpnia 1920 r.

¹⁷ *Cud Wisły*, „Naród” z 18 sierpnia 1920 r.

łania zbrojne 1831 i 1920 r. Toczyły się one bowiem na tym samym terenie i podobne były zamiary wroga. Wówczas Polacy przegrali, bo brakło wodza, teraz wygrali dzięki wodzowi. Gdziekolwiek na froncie zdarzył się kryzys, Piłsudski przejmował osobiste dowodzenie oraz całkowitą odpowiedzialność i zwyciężał. Jednocześnie Skwarczyński zwracał uwagę na konieczność naprawy błędów popełnionych w Spa przez Władysława Grabskiego. Proponował także dalsze rozwijanie współpracy z wszystkimi naturalnymi sojusznikami mieszkającymi na terenach położonych między Bałtykiem a Morzem Czarnym, wewnątrz kraju zaś budowanie siły państwa na tworzeniu dobrego ustroju republiki ludowej pod przywództwem Józefa Piłsudskiego¹⁸.

Elementy te przewijają się w dalszej ofensywie propagandowej piłsudczyków. W poczuciu siły w „Narodzie” pisano, że klęska bolszewików jest oczywista. Polska zatem powinna rozmawiać z rządem reprezentującym Rosję. Za tym eufemistycznym określeniem zapewne kryła się wymarzona jakaś Rosja „różowa” na przykład z Borysem Sawinkowem na czele. W żadnym natomiast wypadku – głoszą – Warszawa nie może uznać Ukrainy Radzieckiej.

Jedynym przedstawicielem Ukrainy, uznanym przez rząd polski, jest ataman Petlura i jego ministrowie¹⁹.

W podobnej tonacji pisał Skwarczyński. Proponował wymianę całej delegacji polskiej wysłanej na rokowania pokojowe w Mińsku, ponieważ gotowa była pertraktować nawet z „czerwoną” Ukraina. Tymczasem

nie wolno nam ani na krok odstępować od polskich celów wojny, nie wolno nam ani na chwilę przemilczać sprawy niepodległości Ukrainy i Białorusi. Rosja sowiecka musi czuć, że inaczej nie zakończy ona wojny, jak tylko wyrzekając się tych uroszczeń, które odziedziczyła po caracie²⁰.

Zwycięstwo nad Wisłą oznaczało, według piłsudczyków, „...dopiero jeden rozdział naszej wojny...”. Celem jej pozostawała nadal budowa zespołu państw złożonego z Polski, Ukrainy, Litwy i Białorusi, który potrafi rozdzielić imperializm rosyjski od niemieckiego i zapewnić każdemu narodowi przyszłość bezpieczną²¹. Stąd gwałtowna krytyka narodowych demokratów za gotowość kapitulacji oraz apele do socjalistów i ludowców, aby nie wycofywać się z programu wschodniego i rozpoczęli akcję międzynarodową na rzecz prawa do samostanowienia narodów kresowych. Skwarczyński apelował „nie czas więc dzisiaj ulegać nastrojom znużenia i zniechęcenia”²².

Zwycięstwo w bitwie warszawskiej starali się piłsudczycy wykorzystać dla wzmocnienia reputacji Józefa Piłsudskiego, solidnie nadszarpniętej po niepowodzeniach wyprawy kijowskiej oraz odwrotu wojsk polskich znad Berezyny aż po Wisłę. Sukces militarny odrodził także nadzieję na urządzenie Europy

¹⁸ *Pod osobistym kierownictwem*, „Rząd i Wojsko” 22 sierpnia 1920 r.

¹⁹ *Warunki bolszewickie*, „Naród” z 24 sierpnia 1920 r.

²⁰ A. Płomińczyk [Skwarczyński], *Wobec rokowań w Mińsku*, „Rząd i Wojsko” z 29 sierpnia 1920 r.

²¹ *Po zwycięstwie nad Wisłą i Bugiem*, „Naród” z 25 sierpnia 1920 r.

²² A. Płomińczyk [Skwarczyński], *Polskie warunki pokoju*, „Rząd i Wojsko” z 5 maja 1920 r.

Wschodniej według planów propagowanych od zarania niepodległości. Tym razem jednak piłsudczycy zostali prawie całkowicie izolowani. Ugrupowania federalistyczne rozumiały zmęczenie społeczeństwa wojną i ponad piękne frazesy sprawiedliwego urzędzenia Europy Wschodniej, przedkładały pokój.

Szczególnie socjaliści z wielkim rozmachem rozpoczęli akcję propagandową na rzecz pokoju. W czasie dramatycznych zmagania Zygmunt Kisielewski pisał, że bolszewicy kierując się tradycyjnym rosyjskim imperializmem pragną zdobyć Warszawę.

Bitwa pod Warszawą jest bitwą, w której po stronie polskiej stoi prawo do wolności, po stronie rosyjskiej żądza przemocy i despotyzmu²³.

Nawet jednak wówczas krakowski „Naprzód” pisał, że jeśli szale wojny się odwróca, co jest bardzo prawdopodobne, to trzeba szybko zawierać pokój²⁴. Podobne stanowisko zajął Jan Maurycy Borski. Pisał:

odparcie bolszewików z pod Warszawy nie tylko uratowało stolicę i kraj cały przed klęską najazdu, ale uchroniło Europę a być może i Amerykę od możliwości nowej, nieobliczalnej w następstwach wojny.

Po wypędzeniu Rosjan z granic Polski należy jednak szybko dążyć do zawarcia pokoju²⁵.

Socjaliści doceniali znaczenie zwycięskiej bitwy warszawskiej. Doceniali rolę Piłsudskiego, bez jednak nadmiernej ekscytacji, bez uciekania się do polemiki na temat autorstwa planu, który armii polskiej dał pełne zwycięstwo. Sukces militarny ułatwiał rokowania pokojowe, sytuacja na froncie powodowała ustępstwa radzieckie. Rokowania wreszcie mogły być prowadzone między równorzędnymi partnerami. Socjaliści rozpoczęli więc ofensywę pokojową. Ostro przy tym atakowali prasę narodową, szczególnie „Gazetę Warszawską”, za wspieranie Rosji „białej” gen. Piotra Wrangla, co w konsekwencji mogło prowadzić do przedłużenia wojny. Polemizowali też z ideowo bliską prasą piłsudczykowską zwłaszcza „Narodem” i „Kurierem Porannym” za wspieranie dalszych działań wojennych.

Program pokojowy socjalistów wynikał z myśli federalistycznej, którą zresztą współtworzyli. Domagali się więc niepodległej, zjednoczonej Polski w granicach etnograficznych, a także utworzenia niepodległej Litwy, Białorusi i Ukrainy. Rozgraniczenie między Polską a tymi państwami miało zostać zrealizowane zgodnie z zasadą samostanowienia ludności. Pozornie zatem program socjalistów nie różnił się od piłsudczykowskiego. Tyle tylko, że założone cele osiągnąć chcieli bez dalszej wojny, drogą rokowań pokojowych i zrywu niepodległościowego samych Ukraińców i Białorusinów²⁶. Postulaty prasowe poparły 29 sierpnia, zebrane na wspólnym posiedzeniu, Centralny Komitet Wykonawczy

²³ Z. Kisielewski, *Bitwa pod Warszawą*, „Robotnik” z 15 sierpnia 1920 r.

²⁴ W.G., *Francja i Anglia wobec pokoju z Rosją*, „Naród” z 16 sierpnia 1920 r.

²⁵ J.M. B[orski], *Wojna – pokój*, „Robotnik” z 20 sierpnia 1920 r.

²⁶ J.M. B[orski], *Zagadnienia pokoju*, „Robotnik” z 27 sierpnia 1920 r.

PPS oraz Związków Polskich Posłów Socjalistycznych. W jednogłośnie uchwalonej deklaracji najwyższe gremia partyjne opowiedziały się za pokojowym współżyciem narodu polskiego i rosyjskiego. Domagały się też, aby narody zamieszkujące ziemie między Polską a Rosją, siłą w przeszłości wcielone do państwa rosyjskiego, miały prawo decydowania o swoim losie. Z zaznaczeniem wszakże, że niepodległość powinna zostać osiągnięta pracą wyzwolenczą tych narodów, bez uciekania do działań wojennych²⁷.

Socjaliści niejednokrotnie w przeszłości żywili się złudzeniami. Podobnie było w sierpniu 1920 r. Budowa niepodległej Ukrainy, Białorusi, czy jakiegoś państwa na wzór dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, realizacja idei federacyjnej, wymagała dalszej wojny. Pokój całkowicie wykluczał realizację tych pomysłów. Socjaliści zatem praktycznie rezygnowali z federalizmu.

Istotną rolę w obozie belwederskim odgrywało Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”. Konsekwentnie wspierało federalizm. W początkach sierpnia 1920 r. Rada Naczelna PSL „Wyzwolenie” stwierdzała, że w istniejącej sytuacji Polska liczyć może jedynie na własne siły, ponieważ Zachód, a także Francja nie przychodzi z pomocą. Broniła Piłsudskiego przed atakami narodowców i opowiadała się za niepodległością Ukrainy²⁸. Zaslugę zwycięstwa warszawskiego przypisali „Wyzwoleńcy” ludowi polskiemu, bo z niego składa się armia oraz Józefowi Piłsudskiemu. Te dwa czynniki stanowiły „Polski moc i zwycięstwo”²⁹.

Ludowcy z „Wyzwolenia” bronili Piłsudskiego przed atakami prawicy. Dostrzegali jednak zmęczenie społeczeństwa wojną i dlatego, chociaż bez entuzjazmu, opowiedzieli się za pokojem³⁰. W kierownictwie PSL „Wyzwolenie” dominowali piłsudczycy nie dziwi zatem ocena bitwy i wodza naczelnego. Musieli jednak oni liczyć się elektoratem wiejskim, szczególnie dotkniętym skutkiem wojny.

Najsilniejsze ugrupowanie chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, krytycznie traktowało lewicę niepodległościową, z mniejszym zaś dystansem oceniało narodową demokrację. Sukces wyprawy kijowskiej przejściowo zbliżył piastowców do federalizmu. W obliczu klęski Wincenty Witos, przywódca „Piasta”, stanął na czele rządu jedności narodowej. Zwycięstwem warszawskim, według tygodnika „Piast”, nie tylko obroniła Polska swoją niepodległość, ale też ustrzegła świat (raczej Europę) przed wielkim kataklizmem. Dokonała tego własnymi siłami, przy obojętności Zachodu i wrogości Anglii. Jedynie Francja „wierna zawsze” pospieszyła Polsce z pomocą³¹. Armia polska zmiażdżyła przeciwnika. Znakomity plan bitwy, według ludowców przygotowali

²⁷ „Robotnik” z 30 sierpnia 1920 r.

²⁸ „Wyzwolenie” z 8 sierpnia 1920 r.

²⁹ *W godzinę chwaly*, „Wyzwolenie” z 29 sierpnia 1920 r.

³⁰ *Pokój bliski*, „Wyzwolenie” z 10 października 1920 r.

³¹ *Wojska nasze biją bolszewików*, „Piast” z 22 sierpnia 1920 r.

dzielni generałowie polscy przy współdziałaniu gen. Weranda. Największe jednak zasługi przypisali Witosowi, wokół którego skupił się cały naród³².

Po zwycięstwie jednak piastowcy jednoznacznie opowiedzieli się za pokojem. Prasa ich pisała „niedopuszczalnym byłoby prowadzenie wojny o pół godziny dłużej, niż konieczna nakazuje potrzeba”. Polska bowiem szczerze potrzebuje rychłego pokoju. Żegnała się też z federalizmem. „Nie wolno nam się bawić w wyzwolenie małych narodów i tym podobne eksperymenty”. „Mamy myśleć tylko o sobie tylko o Polsce. Inni niech myślą o sobie sami. Zasięg zaś polskich aspiracji granicznych ludowcy ograniczali do terytoriów polskich, bądź terytoriów o „zdecydowanych wpływach polskich”³³.

„Piast” łatwo wyzbył się federalistycznych złudzeń i wrócił do zasady inkorporacji. Zwycięstwo warszawskie, wykorzystał do wyeksponowania roli Wincentego Witosa i tym samym własnej partii. Czynnikiem ważnym w dalszej grze politycznej.

Także probelwederski „Kurier Polski”, którego sytuowano na prawicy tego obozu i łączono ze sferami przemysłowymi, zmienił front. „Zwycięski pochód armii polskiej na flanki wroga”, pisał Jan Dąbrowski, nie powinien skłaniać do lekceważenia rokowań pokojowych. Wojna prowadzona jest po to, aby zakończyć ją dobrym układem pokojowym³⁴. W dalszej publicystyce dziennik wskazywał, że Polska zapewne zrezygnuje z zamiaru wyzwolenia ludów kresowych. Dotychczasowa polityka (i wojna) była sensowna i korzystna dla Polski i Zachodu. Zwycięstwo oznaczało trwałe oddzielenie Niemiec od Rosji. Niestety mocarstwom zachodnim brakło wyobraźni politycznej i działań polskich nie poparły. W tej sytuacji pozostaje konieczność zawarcia rychłego pokoju. Wykorzystując zwycięstwo należy sięgnąć po linię graniczną zapewniającą bezpieczeństwo Polski, na przykład linię okopów niemieckich zbliżoną do granic II rozbioru Polski³⁵.

„Kurier Polski” nie reprezentował partii politycznej. Stanowił jednak znaczny czynnik wpływu w kręgach inteligenckich i przemysłowych. Przejście dziennika do obozu zwolenników rychłego pokoju skutkowało osłabieniem zespołu, który trwał przy federalizmie i gotów był ryzykować dalszą wojnę w imię budowy Ukrainy niepodległej.

Podobnie było z konserwatystami krakowskimi. Wspierali federalizm, gdyż dostrzegli w nim jedyną szansę obrony polskiego stanu posiadania (majątków ziemskich) na Ukrainie, Białorusi, etc. Złudzeń pozbyli się latem 1920 r. Zwycięstwo warszawskie nadziei nie przywróciło. Wypowiadali się więc za pokojem przyznającym Polsce tereny z przewagą ludności polskiej. Tereny zaś położone między Rosją etnograficzną a Polską, chcieli przekazać pod kontrolę

³² Zwycięstwo!, „Piast” z 29 sierpnia 1920 r.

³³ Po zwycięstwie, „Piast” z 5 września 1920 r.

³⁴ J. D[ąbrowski], Zwycięski pochód armii polskiej na flanki wroga, „Kurier Polski” z 17 sierpnia 1920 r.

³⁵ J. D[ąbrowski], W sprawie granic wschodnich, „Kurier Polski” z 27 sierpnia 1920 r.

międzynarodową na przykład Ligi Narodów³⁶. Jednocześnie konserwatywny krakowski „Czas”, dziennik reprezentujący wówczas najwyższy poziom wśród prasy polskiej, bronił Piłsudskiego, ale także Ignacego Daszyńskiego, lidera socjalistów i wicepremiera oraz innych działaczy tej orientacji przed atakami narodowców. Uznał tego typu akcję za szkodliwą dla Polski³⁷.

Konserwatystów krakowskich cechowała zawsze rozważa. Wspierali Piłsudskiego, ale latem 1920 r. zrozumieli, że ambitne cele przerastały możliwości Polski i dlatego opowiedzieli się za pokojem, który mimo różnych sugestii, zostawał ziemie ukraińskie i większość białoruskich w rękach Rosji Radzieckiej.

Reputacja wodza naczelnego, marszałka Józefa Piłsudskiego mocno ucierpiała na skutek ewakuacji Kijowa i szczególnie szybkiego odwrotu z nad Berezyny. Zwycięstwo warszawskie, „cud nad Wisłą”, poprawiły notowania. Obóz narodowy zrobił wszystko, aby zasługę zwycięstwa przypisać innym, głównie gen. Weygandowi, Piłsudskiego zaś kreować na symbol klęski. Lewica niepodległościowa, także konserwatyści krakowscy bronili Piłsudskiego, zasług nie odmawiali, stawiali na piedestał jako symbol zwycięstwa. W mało spójnym obozie belwederskim natężenie gloryfikacji było jednak mocno zróżnicowane.

Zwycięstwo warszawskie stawiało na porządku dziennym sprawę pokoju i wojny. Klęska ACz pod Warszawą, następnie kolejne przegrane i odwrót musiały spowodować ustępstwa Moskwy. Pokój zawierany na godziwych warunkach stał się w pełni realny. Opowiedziały się za nim prawie wszystkie ugrupowania polityczne, tak z prawicy, jak i z lewicy. Za pokojem było społeczeństwo, zmęczone 6-letnią wojną. Budowa Ukrainy niepodległej, tworzenie federacji wymagało dalszej, długiej wojny. Dlatego federaliści, szczególnie socjaliści, a nawet PSL „Wyzwolenie” licząc się z nastrojami społecznymi, zmuszeni byli odłożyć ad acta realizację programu wschodniego. Jedynie piłsudczycy pozostawali wierni myśli politycznej nawiązującej do tradycji jagiellońskiej. Zostali jednak całkowicie izolowani.

³⁶ *Polskie warunki pokoju*, „Czas” z 27 sierpnia 1920 r.

³⁷ *Cui bono?*, „Czas” z 1 września 1920 r.